



# Pomożemy ci hurtowo!

*Fahrenheit Crew*



Tomasz Duszyński

*Staszek i straszliwie... pomocna szafa*

Paperback, 2011

Stron: 348

Cena: 28,90 zł

Masz problemy? Stoją przed tobą życiowe wyzwania i zupełnie nie wiesz, jak sobie z nimi poradzić? Masz plany i zero pomysłu, jak je zrealizować? Potrzebujesz pomocy? A może po prostu zwyczajnie się nudzisz? Pomoc nadchodzi!

Musisz nauczyć się grać w nogę? Proszę bardzo, pomoże ci Cristiano Ronaldo. W koszykówce podszkoli Michael Jordan. Nad twą kondycją popracuje Schwarzenegger albo Pudzian, a smuteczki rozwieje niania Frania. Gdy potrzebujesz łebskiego ścisłowca, zjawi się niechybnie największy fizyk wszechświata, serdecznie witając się uściskiem śluzowatej macki. A wszystko to oferuje nam prozaicznie zwyczajna ścienna szafa. Kurde, gdzie taką kupić?

Książkę napisano z myślą o nastoletnim czytelniku. I słusznie, a co on – gorszy? Coś specjalnego mu się przecież należy. Coś specyficznego i właściwego tylko dla niego. I taki właśnie jest „Staszek i straszliwie... pomocna szafa”. Nastolatki znajdą w tej pozycji sprawy im bardzo bliskie. Pojawiają się problemy: przeprowadzka, rozstanie z kolegami z podwórka, nowy dom, nowa szkoła... brrrr, nowa szkoła! Zgroza! Ten nowy! Jak sobie poradzi? Przecież nim pozna nowe otoczenie, miną tysiąclecia! A jeszcze na dzień dobry edukacyjne eksperymenty, jakieś klasowe trójki, jakieś zawody i konkurencje, któż to zdzierży? Ale przecież życie nie samymi cierniami jest usłane, obok problemów pojawiają się wielkie emocje i sukcesy: zadziergnięte przyjaźnie, udana rywalizacja i nawet jutrzeńka uczucia do pewnej przedstawicielki płci przeciwnej już pojawia się na horyzoncie.

„Staszek...” oferuje też młodemu czytelnikowi coś, co na pewno spodoba się rodzicom tegoż czytelnika, czyli nam – zgredom. Albowiem w sposób niespecjalnie nachalny sprzedaje odbiorcy masę cennych rad, wzorców i postaw. A to przecież jest nie do przecenienia, bo chcielibyśmy jednak, by nasze dzieci znalazły w literaturze nie tylko rozrywkę, ale i naukę – jak żyć, jak sobie radzić z problemami, kogo warto naśladować, a jakie postawy potępiać. I to właśnie nastolatki dostaną, bo tytułowy Staszek to chłopak miły i inteligentny. Uczy się dobrze, może nie jest superorłem ale radzi sobie nieźle.

Ale „Staszek...” ma też coś ciekawego do zaproponowania również dorosłemu czytelnikowi. Bo

staszkowe problemy, wzloty i upadki napisane są tak sugestywnym językiem, że otwierają zatrzaśnięte na głucho furtki pamięci i ujawniają na wpół zapomniane wspomnienia. I bardzo dobrze, bo może warto byłoby, miast gloryfikować nasze dorosłe problemy, stresy i walkę o byt, naszym potomkom wmawiać zaś, że łatwo jest tak tylko do szkoły chodzić, wczuć się w psychikę młodego człowieka. Może po części zrozumieć, a po części przypomnieć sobie, jak stresujące może być życie, gdy ma się -naście lat. I może by tak trochę taryfy ulgowej i wsparcia naszym latoroślom, rodzice drodzy? Warto, naprawdę warto sobie to przypomnieć.

Na uwagę zasługuje też ciekawa i dostosowana do młodego wieku czytelników forma „Staszka...”. Autor napisał książkę wyraziście i prosto, bez zbędnej kwiecistości, ale i bez skrótów myślowych. Ciekawie zatytułowane rozdziały są dość krótkie, dzięki czemu powinny być przystępniejsze dla naszych niezbyt cierpliwych dzieci.

Szkoda trochę, że szafa, bądź co bądź równoprawny bohater książki, przerywa swe działanie grubo przed końcem, tworząc w ten sposób fabularną dziurę wypełnioną jedynie zwykłymi przygodami Staszka. Ale za to w nagrodę, na samym końcu, czeka suspens. I informacja, że to dopiero tom pierwszy. A więc - czekamy na drugi.

*Daniel Ostrowski*